Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 260. **Kraków, Poniedziałek dnia 19 Września 1904 r.** **Rok XII.**

Niecna zbrodnia.

Sprawa kradzieży listów amerykańskich na poczcie tutejszej zaniepokoiła bardzo opinję publiczną, a zarazem wywołała ogólne oburzenie.— Rzeczywiście, trudno o niegodziwszą i nikczemniejszą zbrodnię. Oto biedni nasi włościanie i robotnicy, którzy oddaleni o tysiące mil od ojczyzny, tęskniąc do swoich ślą im rzewne opisy swojego życia, swojej pracy, swojej niedoli, dzielą się z rodzicami lub rodzeństwem swoim zarobkiem i powierzają pocztom swoje listy i swoje oszczędności, zostają sromotnie oszukani i obrabowani, właśnie w kraju, do którego zwracają się ich serca i ich modlitwy! Te listy przebyły całą prawie Amerykę, przepłynęły Ocean i morze Śródziemne, przejechały wiele set mil koleją żelazną i dopiero w Krakowie znalazł się człowiek wyzuty z sumienia i uczciwości, który dla nędznych kilkudziesięciu dolarów nie wahał się kilkadziesiąt rodzin skrzywdzić, kilkaset osób pogrążyć w niepokoju i trwodze! To też niema dość surowej kary dla tego niegodziwca, który dopuszczając się szkaradnej kradzieży, skompromitował przytem swoich kolegów i całą instytucję, do której należał.

Nie wątpimy, że władze bezpieczeństwa uczynią wszystko co leży w ich mocy, aby sprawcę wykryć. Ale nie dość na tem. Zachodzi tu — nie wahamy się tego zaznaczyć — jakiś błąd w wewnętrznej organizacji pocztowej, widocznym jest brak należytej kontroli, czy właściwego podziału pracy. To też nie wątpimy, że wysłany na śledztwo wyższy urzędnik pocztowy ze Lwowa, zajmie się przedewszystkiem zbadaniem kwestji, w jaki sposób sprawca mógł tyle listów, przeważnie poza Kraków adresowanych, sobie przywłaszczyć i tak dobrze ukryć, że tylko dzięki wypadkowi, dowiedziano się o tem niecnem przeniewierstwie.

Ogół urzędników pocztowych, którzy tak sumiennie pełnią swoje obowiązki i przeważnie są przeciążeni pracą, jest boleśnie dotknięty tym przykrym wypadkiem i z pewnością dołoży wszelkich starań, aby ułatwić władzom odszukanie zbrodniarza.

KRONIKA.

Pierwsza procesja z powodu jubileuszu Dogmatu Niepokalanego Poczęcia, z kościoła Marjackiego do Katedry na Wawel, odbyła się wczoraj przy udziale bractw kościoła Marjackiego i kilkutysięcznej pobożnej publiczności. Procesję prowadził wikarjusz Marjacki ks. Kazimierz Buzała.

Zapiski osobiste. P. J. Hock, kapelmistrz 13 p. p. powróciwszy z urlopu, objął kierownictwo nad swoją kapelą, grywają, jak zawsze stale w teatrze miejskim.

Pogoda, która od kilku dni zmieniła się bardzo niekorzystnie, wiatrem północnym, deszczami i zimnem, popsuła ostatnie dni lata kalendarzowego. Wczoraj świeciło słońce, ale zimny wiatr nie dozwolił już na spacery i wycieczki. To też z powodu wczorajszego zimna mniej osób udało się do Mogiły na doroczny odpust w kościele Cystersów, jak w inne lata. Mimo to ruch na szosie mogilskiej pieszy i wozowy był ożywiony, a także i pociągami udawano się tamże.

Głównym nauczycielem w seminarjum nauczycielskiem w Krakowie zamianował minister wyznań i oświaty prof. gimn. w Wadowicach p. Michała Magierę.

Ślub panny Marji Pareńskiej córki pp. Stanisławów Pareńskich z drem Janem Raczyńskim profesorem uniwersytetu lwowskiego, odbył się w Krakowie w sobotę.

Z „Lutni“. Próby chóru męskiego rozpoczną się po ferjach, we wtorek dnia 20 b. m. i jak przedtem tak i nadal odbywać się będą w każdy wtorek i piątek od godziny 7 do 8 wieczorem.

Osoby chcące przystąpić do Towarzystwa, zechcą się zgłosić w czasie powyżej wspomnianym w lokalu „Lutni“, ul. Wolska 14 parter.

I Zjazd maszynistów, werkmistrzów i monterów odbywający się w Krakowie w dniu wczorajszym i dzisiejszym, zgromadził blisko 70 uczestników z całej Galicji oraz kilku z Węgier.

Grono członków miejscowego Stow. maszynistów wraz ze swym przewodniczącym p. A. Stróżyńskim, oraz sekretarzem p. Tadeuszem Borelowskim przywitało przybyłych wczoraj rano uczestników zjazdu w lokalu Koła mieszczańskiego, poczem udano się gremjalnie do kościoła św. Krzyża, gdzie o godz. 8 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, przez ks. Filara.

O godz. 9 odbyło się w lokalu Stow. zebranie i obrady zjazdu, poczem uchwalono następujące wnioski.

1) Zjazd poleca obecnemu Komitetowi łącznie z zaproszonymi doń delegatami, rozszerzyć Stow. przez zakładanie filji we wszystkich powiatach przemysłowych.

2) Wniosek p. Stróżyńskiego: Stowarzyszenie postanawia nie zajmować żadnego stanowiska politycznego, natomiast pragnie zyskać jak najwięcej przyjaciół, którzyby pracowali w parlamencie nad zmianą ustaw dla Stow. szkodliwych.

3) Wniosek p. Budkowskiego: Poleca się Komitetowi zjazdu oznaczenie terminu następnego zjazdu, według uznania.

4) Uchwalono uznać pismo wychodzące we Lwowie „Maszynista“ za organ Stow.

5) Wniosek p. Budkowskiego: Uczestnicy zjazdu postanawiają o ile będzie w ich mocy, zaopatrywać się we wszystkie potrzeby odnośne do ich zawodu, wyłącznie we fabrykach krajowych.

Na obradach zjazdu referował p. A Stróżyński, sekretarzami zaś byli pp. Kałczyński i Domiszewski.

Popoł. o godz. 3-ej udali się zebrani goście na wystawę metalową, a następnie do hotelu Saskiego, gdzie odbył się bankiet, w czasie którego wygłoszono szereg toastów.

Dziś odbywa się zwiedzanie pamiątek i osobliwości naszego miasta, o godzinie 3 pop, dalsze obrady, na których przedewszystkiem omawiane będzie utworzenie biura informacyjnego i pośrednictwa w zajęciu zawodowem, oraz postawione będą nowe wnioski.

Występy p. Rapackiego cieszą się wyjątkowem powodzeniem. Teatr zapełniony jest na każdym przedstawieniu i na każdem z orkiestry idą wieńce dla znakomitego artysty, a z lóż sypią się bukieciki i kwiaty. Publiczność spragniona dobrego teatru, niedwuznacznie tu objawia swój dobry gust

Loterja spożywcza na korzyść Tow. Szkoły ludowej i wsparcia biednych uczniów, sprowadziła wczoraj do sali Strzeleckiej spory zastęp publiczności, próbującej szczęścia przy siedmiu obszernych stołach, obsługiwanych przez damy komitetowe. Bazar loteryjny przedstawiał się nader ponętnie, tak dla dorosłych, jak dla dorastających. Były tam fanty żywe i martwe. Do pierwszych należały: jałóweczka, świnki, barany, gęsi istne łabędzie, kaczki, kury i kurczęta. Nieżywe, a jednak ożywiające były: wina, likiery i wódki. — Z martwych wyliczyć należy placki, ciasta i kiełbasy, dalej owoce wszelkiego rodzaju i jarzyny, a wśród tego tęgie, ale kapuściane głowy; wreszcie cukier i herbata zamykały artykuły spożywcze.

Inne stoły zawierały artykały galanteryjne i zabawki dla dzieci. W końcu stół bufetowy był suto zaopatrzony we wszystkie delikatesy, a muzyka 13 go p. p. uprzyjemniała godziny popołudniowego spaceru w sali Strzeleckiej.

Wystawa metalowa w każde święto gromadzi tysiące publiczności. Mimo cierpkiego chłodu, jaki w dniu wczorajszym panował, Wystawę zwiedziło przeszło 3000 osób. Grupami zwiedzili wystawę maszyniści i monterzy przybyli na I. zjazd w liczbie 69. Powitani przez prezesa komitetu wystawy p. Edm. Zieleniewskiego, oprowadzani przez prezesa Tow. maszynistów p. Thomana i p. Ant. Stróżyńskiego.

Dalej zwiedzali wystawę gromadnie członkowie techniczno-górniczego towarzystwa z Sieraszy, wyciecz-

Z teatru.

O aktorach słów kilka.

Na szarym końcu fejletonów teatralnych, po szczegółowej ocenie wartości literackiej sztuki, znajdują artyści dramatyczni w kilku zdaniach ocenę swoich kreacji, najczęściej parę lapidarnych epitetów, rozdzielonych z hierarchicznym porządkiem cenzur szkolnych: dobrze, bardzo dobrze, dostatecznie, celująco. Szczegółowego uzasadnienia danej cenzury zazwyczaj nie bywa, a jeżeli jest, to najczęściej w formie pewnej koncepcji literackiej bez podania aktorowi środków, jakimi miałby ją scenicznie uzmysłowić. Ostatecznie bowiem środki techniczne sztuki aktorskiej obce są zupełnie niemal wszystkim chodzącym do teatru, co łatwe jest do zrozumienia wobec niestałości symbolów tej sztuki, niknących z chwilą ostatniego spuszczenia kurtyny. A jednak każdy nowy gest zjawiający się na przedstawieniu, każda nieznacznie nowa intonacja głosu, każdy nowy charakterystyczny pomysł staje się odtąd istotną częścią rozwijającej się kultury aktorskiej, wchodzi niejako w kapitał obrotowy sztuki teatralnej, a obowiązkiem krytyka jest zmiany te skrupulatnie rejestrować. Nie ma do tego lepszej sposobności, jak gościnne występy i budząca się z ich okazji podnieta do porównań.

Występy gościnne W. Rapackiego zelektryzowały całą inteligentną publiczność Przez scenę przesunęło się już kilka niezmiernie charakterystycznych, wybitnie zarysowanych postaci, zdobywając teatrowi wielki sukces kasowy, a artyście niemniejszy moralny. Tajemnicą ogromnej żywotności i prawdziwości tych kreacyj jest bardzo prosty, a jak się okazuje, trudny do osiągnięcia stosunek zupełnej harmonji między wewnętrznem odczuciem przedstawianych postaci a zewnętrznymi środkami, mającymi je widzowi uzmysłowić. I tu w pierwszym rzędzie podnieść należy wielki kunszt charakteryzowania się, właściwy Rapackiemu. Wiadomo jaką predylekcję miał Matejko do typów i głów stwarzanych przez artystę, ile projektów naszkicował i ofiarował mu sam. Rapacki komponuje sobie każdą głowę czysto po malarsku, buduje starannie zupełnie inną czaszkę, zmienia się do niepoznania. To też pierwsze wrażenie, odebrane przez widza, tak silnie zarysowuje odrazu cały charakter, że dla przedstawienia jego ewolucji artysta użyć może środków daleko dyskretniejszych, daleko bardziej skierowanych na wewnątrz, gdyż widz przez cały wieczór zostaje pod urokiem tej dziwnej, nieoczekiwanej głowy. Reszty dokonywają nieliczne, a świetnie stosowane gesty, ale najbardziej: przedziwna sztuka mówienia i nader skrupulatne odważanie uczuciowej wartości słowa. Z tego to ostatniego przymiotu artysta korzystał w całej pełni w sobotę, grając majora Schwartzego w „Gnieździe rodzinnem“.

Jestto chyba najświetniejsza kreacja artysty, jakiej równych daremnoby szukać na europejskich scenach. Znowu pyszna głowa, raczej polskiego wiarusa, choć w typie *„der greise Kaiser“*. Krzaczaste brwi, nabrzmiałe, opadające powieki, z pod których na chwilę tylko błysną czasem duże i pełne wyrazu oczy. Chód sztywny, choć nie pewny, głos ostry, urywany, przyzwyczajony do rzucania komend. I cała dusza tego człowieka zaskrzepła w jedną komendę, w szereg nie wzruszalnych paragrafów niby regulaminu służbowego, obyczajowo honorowego. Dotąd artysta byłby tylko w zgodzie z autorem, ale za to w głosie miewa swe własne tak z pod serca idące tony miłości ojcowskiej, że znika potworność tej postaci i, torturujące w innem wykonaniu sceny między ojcem a córką, budzą tylko głęboką litość dla tego człowieka, nieszczęśliwego, w sytuacji bez wyjścia. — Głos Rapackiego z natury suchy i nie bardzo różnorodny w modulacji ma w tych scenach akcenty jakiejś patryarszej czułości.

Niema już miejsca na opisywanie poszczególnych momentów roli, tej n. p. całej osobnej psychologji chodu artysty, (wspaniałe zakończenie trzeciego aktu, kiedy major idzie z Magdą do swego pokoju, słuchać jej spowiedzi z całego życia) jednakże wspomnieć trzeba o ostatnim akcie, w którym artysta potrafił tę teatralną postać podnieść do posągowych, niemal klasycznych, wyżyn tragicznej grozy.

Krótko już tylko o „Kupcu weneckim“. Rapacki nie gra Shylocka według utartego niemieckiego szablonu na tę postać, t. zn. patetycznie, hałaśliwie, a zewnętrznie, ale wyposaża go w głębokie prawdziwe, doskonale podpatrzone, a bardzo artystycznie i dyskretnie wyrażone cechy rasowe. A przytem znowu mnóstwo wybornych szczegółów, naprzykład ta długa pauza przed wyjawieniem warunku pożyczki, a przytem cichy, zduszony śmiech i gest obiema rękami, jak gdyby trzepotanie skrzydeł, — ten rozpaczliwy krzyk w chwili, gdy Shylockowi każą przyjąć chrześcijaństwo, wspaniałe ostatnie wyjście i kapitalnie zagrana scena z Tubalem.

Z okazji dalszych występów będzie sposobność omówienia innych przymiotów artysty, dotkniętych zaledwie w tym pobieżnym szkicu.

(Dok. nast.) *Trz.*

ka „Sokoła“ podgórskiego i szkoła przemysłowa uzupełniająca z Podgórza.

Oglądali również wczoraj Wystawę umyślnie przybyli z Wiednia: szef sekcyjny w ministerstwie handlu Hasenöhrl i radca dworu Breycha, oprowadzeni przez komitet wystawowy.

Publiczność przyglądała się z ciekawością łodzi motorowej własnej konstrukcji p. Wincentego Schindlera, właściciela zakładu mechanicznego i fabrykanta automobilów w Krakowie. Łódź ta wykonana całkowicie w kraju, ma 10 metrów długości i 2 metry szerokości z przykryciem namiotowem i ławkami naokoło. Może ona pomieścić 14 osób. Łódź poruszana motorem benzynowym w sile 5 koni, posiada chyżość do 35 klm. na godzinę.

Wieczorem w Grand hotelu odbył się na cześć wiedeńskich gości bankiet, do którego zasiadło 13 osób. Mianowicie: szef sekcji p. Ryszard Hasenöhrl, radca dworu Artur Breycha, prezydent miasta dr Leo, prezes komitetu wystawowego inż. Edm. Zieleniewski, prezydent Izby handlowej p. Albert Mendelsburg, poseł na Sejm J. K. Federowicz, radca sądu kraj. dr J. Maczkowski, inspektor przemysłowy p. Zygm. Kremer, instruktor Stow. rękodzielniczych dr J. Schoenett, pp. M. Jarra, J. Gorecki, dr Benis i Judkiewicz.

Po południu na placu wystawy odbyła się tombola, w której największy fant stanowiła olbrzymia bryła węgla z kopalń Sierszy, wagi 1600 klgr.

Dziś po południu zwiedzi wystawę Tow. techniczne, wobec którego p. Grodzicki będzie demonstrował skroplenie powietrza na aparacie prof. dra Olszewskiego.

Sp. dr Kazimierz Szymkiewicz, o którego tragicznym zgonie wczoraj donieśliśmy, odebrał sobie życie w Tarnowie na grobie swej matki. Powodem samobójstwa było silne rozdrażnienie nerwowe, któremu zmarły od dawna uległ, do tego stopnia, że opanowała go obawa obłędu. Śmierć ogólnie lubianego lekarza wywołała wielki żal w gronie jego krewnych i znajomych. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj w Tarnowie.

Wybory na Grzegórzkach. Ostatnie wybory do Ra[illegible] gminnej zostały unieważnione wskutek protestu, wniesionego do namiestnictwa.

Charakterystycznem jest, że już 14 dni przedtem, zanim gmina otrz[illegible] pisemny zawiadomienie, Rada [illegible] otrzymała rezolucję o unieważnieniu wyborów, [illegible] zaczęto pracować nad tem, by na następnem posiedzeniu, które odbędzie się w najkrótszym czasie, większość głosów otrzymali żydzi...

Niedbalstwo czy zapomnienie? Starożytny mur obok bramy Florjańskiej, jedyna pozostałość wspaniałych fortyfikacyj krakowskich, tak po barbarzyńsku zburzonych przez sławetny senat wolnego miasta, potrzebuje gwałtownie naprawy, rozumie się starannej i stylowej. Konieczność naprawy uznała nawet Rada i wstawiła odpowiednią kwotę w budżet tegoroczny. Cóż stąd! kiedy nikt nie czuje się powołanym do wykonania tej uchwały. Tymczasem nadejdzie zima, a przez chłody i śniegi, stan muru tylko się pogorszy i koszta przebudowy będą znacznie większe. Wobec tego polecamy pamięci świetnego prezydjum Rady i magistratu tę sprawę, która jest pilna i powinna być załatwiona stosownie do dawno zapadłych postanowień.

Usiłowane samobójstwo. Pogotowie ratunkowe przewiozło wczoraj pop. z dworca kolei północnej Stanisława Wawrzyckiego, kancelistę z Chabówki, który w piątek rano w zamiarze samobójstwa zranił się ciężko na cmentarzu rabczańskim.

Chorego umieszczono na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza. Życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

Oszust. Po ulicy Karmelickiej włóczył się dnia 16 bm. mężczyzna szczupły, niskiego wzrostu, będący prawdopodobnie ajentem handlowym, który nakłaniał służące do kupna dzieła religijnego, za kwotę 14 k. Dochód ze sprzedaży, przeznaczony był rzekomo na kościół polski w Kolonji. Ów ajent twierdził przytem stanowczo, że każdą, która dzieła tego posiadać nie będzie, czeka... klątwa Papieża, a po śmierci męki piekielne.

Kronika policyjna. Magistrat m. Nowego Sącza zawiadomił tutejszą dyrekcję policji, że w nocy z dnia 8 na 9 b. m. nieznani sprawcy wdarli się w Krynicy do willi „pod Cisem“ i tam z mieszkania pp. Stan. Barbackiego, Henryka Markiewicza, oraz Franciszka Hausera, skradli garderobę, bieliznę, portmonetki i biżuterję, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Antoni Kocha, zamieszkały w Jagielle ad Przeworsk, donosi, że ojciec jego Wojciech, umysłowo chory, liczący lat 65, wydalił się dnia 21 maja z Jagiełły i niewiadomo gdzie się obecnie znajduje.

Wiktorja Nawalany, żona woźnego dyrekcji kolei państwowej, zgłosiła się do tutejszej dyrekcji policji z doniesieniem, że przed 17 laty skradziono jej syna w Ptaszkowej koło Grybowa, gdzie wówczas mieszkała. Chłopiec liczy obecnie lat 18 i właściwie nie posiada imienia, gdyż zaginął jeszcze przed ochrzczeniem. Według twierdzenia matki ma się on znajdować u jednego z tutejszych tapicerów.

NEKROLOGJA.

Władysław Łowczyński, majster krawiecki, uczestnik powstania styczniowego i sybirak, przeżywszy lat 61, zmarł w Krakowie. Zwłoki zostały złożone w grobie weteranów w sobotę po południu.

WOJNA.

Na terenie mandżurskim.

Petersburg 19 września. (Urzędownie). Jenerał-porucznik Sacharow telegrafuje do jeneralnego sztabu z onegdaj: D. 16 i 17 bm. nie przyszło do żadnych starć z armją mandżurską. Straże przednie otrzymują znaczne posiłki, zwłaszcza koło wsi Bianopudza i na wschód od linji kolejowej w kierunku kopalń Jantai.

Straty rosyjskie pod Liaojanem.

Petersburg 19 września. Według nadesłanej tu listy strat rosyjskich pod Liaojanem, w walkach tych polegli jenerałowie: Rutkowski i Formin, a zginęło lub jest rannych **250 oficerów i 21.552 żołnierzy.** Nadto Japończycy zabrali **232 dział** rosyjskich. Szkody w materjale szacują na 57 miljonów rubli.

Rozbrojenie okrętów rosyjskich.

Waszyngton 19 września. Kapitan „Leny“, Berliński, podpisał oświadczenie, że „Lena“ nie opuści portu San Francisco przed ukończeniem wojny. Załoga okrętu ma pod gwarancją słowa honoru pozostać w porcie aż do chwili, gdy rządy: amerykański, japoński i rosyjski rozstrzygną kwestję, gdzie załoga ma nadal przebywać.

Paryż 19 września. Rosyjski okręt „Djana“, pozostający w Saygöi, został rozbrojony.

Głosy pokojowe w Rosji.

Petersburg 19 września. Wyrazem pokojowych tendencji pewnej części społeczeństwa rosyjskiego jest artykuł *Graždanina*, zaznaczający, że obecnie nadszedł moment dla rzucenia propozycji pokojowych, które pozwolą Rosji wyjść z honorem.

Również *Nowosti* piszą w tym duchu: „Kiedy oddaliśmy chiński Liaojan, powstało wzburzenie, jakgyby Bóg wie co się stało. A jednak gdybyśmy oddali nawet na zawsze Mandżurję ze wszelkimi Portami Artura, potęga Rosji niby na tem nie ucierpiała. Bez Mandżurji żyliśmy dotąd, bez niej potrafimy żyć i nadal“.

TELEGRAMY.

Kongres prasy.

Wiedeń 19 września. Członkowie prasy udali się wczoraj z Gmunden do Schafberg, gdzie odbyło się uroczyste przyjęcie.

Zgon ks. Herberta Bismarcka.

Friedrichsruhe 19 września. Wczoraj o godz. 10 minut 15 przed południem zmarł ks. Herbert Bismarck.

Z małego garnizonu.

Frankfurt (nad Menem) 19 września. Znany z procesu Bilsego porucznik Witte przy wznowieniu postępowania karnego, został przez wyższy sąd wojskowy od zarzutu krzywoprzysięstwa uwolniony. Pierwsza instancja skazała go na rok więzienia w domu karnym i usunięcie z armji.

Strejk w Rzymie.

Rzym 19 września. W sobotę wybuchł tu strejk woźniców i służby tramwajowej, który przeciągnął się przez niedzielę. Także w kilku innych miastach włoskich wybuchły strejki, ale mają przebieg dość spokojny.

Kongres serbskich lekarzy.

Belgrad 19 września. Wczoraj nastąpiło w obecności króla otwarcie kongresu serbskich lekarzy i przyrodników w obecności reprezentantów południowych Słowian i Czechów; wczoraj też została tu otwartą serbska wystawa sztuk pięknych.

Powstanie murzynów w Kongo.

Antwerpja 19 września. Pomimo zaprzeczeń francuskich utrzymują, że ofiarą powstania murzynów w Kongo francuskiem padło czterech europejczyków.

Lwów 19 września. W niedzielę rano zmarł tu w 62-gim roku życia długoletni współpracownik *Gazety Lwowskiej* i kierownik galicyjskiej filji c. k. Biura korespondencyjnego, Kazimierz Zielonka. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 4 po południu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Występy gościnne Wincentego Rapackiego.

We wtorek 20 września: „Nasi najserdeczniejsi“, kom. w 4 akt. Wiktoryna Sardou.

We czwartek 22 września: „Dożywocie“, kom. w 3 a. wierszem Aleksandra hr. Fredry.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.